WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 373. Kraków, środa 21 sierpnia 1907 r. ROK XV

Wiec Macierzy Śląskiej.

Zakopane, 19 sierpnia.

Wczoraj odbył się w sali Morskiego Oka wiec w sprawie śląskiej Macierzy szkolnej. Publiczność stawiła się licznie na wezwanie, aby dowiedzieć się coś nowego o sprawie tak nas interesującej; oprócz przyjezdnych kuracyuszów można też było widzieć na sali ubrania góralskie.

Między innnymi przemawiali poseł Józef Buzek, radca szkolny Ludomił German, pastor Michejda, del. macierzy szkol. na Śląsku i góral Józef Curuś. Poseł Buzek bardzo rzeczowo przedstawił stan szkolnictwa na Śląsku, popierając wszystkie swoje wywody statystycznemi cyframi. Zastanawiał się też nad tem, dlaczego kresy wschodnie podlegały stopniowej germanizacyi, choć Polacy w walce orężnej z Niemcami zawsze prawie odnosili zwycięstwa. Poseł Buzek tłumaczy to brakiem silnego żywiołu mieszczańskiego w Polsce po 16 wieku. Kolonie wiejskie niemieckie, choć liczne, zawsze zostawały spolszczone i tylko utrzymywały się te, które opierały się o większe miasta. Dla przeciwdziałania więc germanizacyi, musimy też wytworzyć na Śląsku inteligencyę zawodową, której jest kompletny brak. Podczas gdy robotnicy są przeważnie Polakami, cały zarząd w kopalniach zaczynając od inżynierów, kończąc na sztygarach jest niemiecki lub czeski.

Ażeby zaś wytworzyć tę inteligencyę zawodową niezbędną dla utrzymania polskości na Śląsku potrzebne są szkoły polskie. Dotychczasowy jednak stan szkolnictwa polskiego jest na Śląsku bardzo smutny. Gimnazyum, utrzymujące się dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego, jest jedynem na całe Księstwo Cieszyńskie, podczas gdy niemieckich gimnazjów jest aż trzy, oprócz tego są dwie szkoły realne i 2 seminarya nauczycielskie. Natomiast polskich realnych szkół nie mamy wcale, a seminaryum 1 i niekompletne, dostarczające zaledwie 15 nauczycieli. Jak polskie szkoły są potrzebne dowodzi fakt, że gdy przed założeniem polskiego gimnazyum w Cieszynie, frekwencya uczniów Polaków w tem mieście do gimnazyów niemieckich była o połowę mniejszą niż Niemców, teraz liczba ich o dużo przewyższa ilość uczni niemieckich.

Smutny też jest stan szkolnictwa niższego polskiego na Śląsku. Szkolnictwo niższe na Śląsku podlega szerokiemu samorządowi gminnemu: gminy mogą same uchwalić w jakim języku mają uczyć szkoły, jest to jednak swoboda pozorna bo w gminach przemysłowych pod naciskiem władz niemieckich ludność polska zmuszona jest mieć szkoły niemieckie, lub też powstają takie dziwolągi jak szkoły niemiecko-polskie (język wykładowy polski w niższych klasach — w wyższych niemiecki). Trzeba przyznać Niemcom a także i Czechom że energicznie działają na Śląsku, oprócz szkół zakładają Freblowskie ogródki itd. I działalność ich jest owocna — od roku 1880 do 1900 chociaż nie było na Śląsku imigracyi Niemców, a przeciwnie pewna ilość ich ubywała, okazuje się ogólny przyrost w ciągu tych lat — 20000 Niemców. Skąd się oni wzięli? Są to zniemczali Polacy — (wyjąwszy może paru tysięcy żydów przybyłych na Śląsk, którzy się uważają za Niemców.)

Po prof. Buzku zabrał głos radca szkolny German, który mówił o szkolnictwie polskiem wogóle. Mówca zaznaczył, że powinniśmy dużo nad niem pracować, aby rzeczywiście stworzyć polskie szkolnictwo, zgodne z duchem narodu, szarpanego rozlicznemi wpływami, którym podlegają trzy dzielnice. Nie dość jest bowiem aby polski nauczyciel uczył polskie dzieci po polsku, ale trzeba wyzwolić się od niewolniczego naśladownictwa innych narodów, bo co dla nich dobre — może być zupełnie nieodpowiedniem dla nas.

Przemówienie radcy szkolnego Germana wypowiedziane z uczuciem wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie.

Następnie zabrał głos delegat Macierzy polskiej na Śląsku ksiądz pastor Michejda, który dziękował za współczucie które wszystkie dzielnice okazywały sprawie szkolnictwa na Śląsku i prosił o dalsze poparcie, gdyż jest to sprawa nie tylko Śląska. Chodzi tu także o ochronę dalszych dzielnic od zalewu germanizacyjnego który przekroczywszy Odrę, mógłby dojść do Wisły.

Serdeczne staropolskie „Bóg zapłać", którem zakończył mówca, dziękując w imieniu Śląska za dotychczasowe poparcie Macierzy śląskiej ze strony całego społeczeństwa polskiego przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Następnie zabrał głos góral z Zakopanego Józef Curuś i wyraził solidarność ludu tutejszego z braćmi ślązakami.

Po tych przemówieniach odczytano rezolucję, uznającą konieczność utworzenia przy gimnazjum cieszyńskiem bursy i założenia polskiej średniej szkoły żeńskiej na Śląsku. Rezolucja ta wyraża również życzenie, aby wszyscy posłowie polscy do parlamentu popierali sprawy polskie na Śląsku, ponieważ reprezentacja polska Śląska jest za słabą liczebnie w stosunku do ogółu ludności.

Rezolucyę tę przyjęto przez aklamację, a następnie wybrano komisje do sprzedaży w Zakopanem i w innych miejscowościach biletów loteryi, urządzonej na dochód Macierzy śląskiej.

Na tem zakończył się wczorajszy wiec, który przyniósł i doraźną korzyść, bo zgromadzeni na wiecu liczni goście zakopiańscy tłumnie zapisywali się na członków Macierzy i nabywali bilety loteryjne, które sprzedawały Ślązaczki w narodowych strojach.

——oooooooOOOooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20 sierpnia.

— **Zjazd leśników.** Jutrzejszy drugi dzień obejmuje rozprawy: „Ochrona ptaków pożytecznych ze względu na lasy, i środki przyczyniające się do rozmnoży ptactwa, a tem samem do ochrony drzewostanów" (referent p. Cyryl Kochanowski ze Lwowa); „Sprawozdanie z wczorajszej wycieczki"; „Sprawa ujednostajnienia terminologii leśniczej we wszystkich trzech zaborach Polski" (ref p. Józef Privoli z Poznania), „O wynikach prób z nawozami sztucznemi w szkółkach leśnych" (ref. p. Juliusz Terlikowski z Borowiny). „W przededniu walki z owadami" (ref. p. Józef Kien).

Dalej na porządku dziennym jutrzejszych obrad są: wnioski członków Zjazdu, sprawy administracyjne Towarzystwa leśnego, a mianowicie sprawozdanie Wydziału za rok 1906/7, sprawozdanie rachunkowe za rok 1906, uchwalenie budżetu na rok 1908, wreszcie wyboru prezesa, dwu wiceprezesów i czterech członków wydziału oraz wybór komisyi rachunkowej na rok 1908.

Czwartek poświęcony będzie zwiedzaniu pamiątek Krakowa i wycieczce do salin wielickich.

— **Zgon redaktora.** Jak doniósł telegram w Pradze zmarł redaktor „Narodnich Listów" dr. Wilhelm Ryba, były poseł do Rady państwa. Dr. Ryba był posłem do Rady państwa w poprzedniej kadencyi z kuryj miejskiej w Czechach z okręgu Treboń (Wittingau) i t. p. Przy wyborach ostatnich klęska Młodoczechów a równocześnie i choroba jego samego, spowodowały, że nie wszedł ponownie do Izby poselskiej.

Posłowanie jego było wyrazem dawnej potęgi wspomnianego stronnictwa, które było w stanie wyborcom narzucać kandydatów i posłów, jakich mu było potrzeba, a przytem wyrazem wszechwładzy w tem stronnictwie jednego dziennika, mianowicie „Narodnich Listów". Za rządów młodoczeskich utrwaliła się metoda, że główny korespondent tego pisma zostawał posłem, a więc Ryba, zostawszy takim głównym korespondentem po śmierci dra Eima, którego był zrazu pomocnikiem, musiał też otrzymać mandat poselski.

Nie oznacza to jednakże, aby dr. R. nie był mandatu godzien i jakoby nie był wybitnym posłem. Przeciwnie był jednym z najwybitniejszych w klubie młodoczeskim, chociaż w przybliżeniu nie wywierał tego ogromnego wpływu, co jego poprzednik na stanowisku korespondenta i posła, dr. Eim. który n. p. w wypadkach, co przygotowały przyjście do rządów gabinetu hr. Badeniego a tem samem dalsze tak doniosłe wypadki, odegrał rolę wybitną niemal decydującą. Jednakże obaj ostatni reprezentanci praskiego dziennika w Radzie państwa, chociaż trzymali się różnej metody po-

stępowania, mieli wspólne, bardzo poważne poj mowanie podwójnych swych, a można powiedzieć, nadmiernych obowiązków, które sprawiły, że jak dr. Eim przed niewielu laty, tak obecnie dr. Ryba przedwcześnie schodzi do grobu.

— **Kronika policyjna.** Konduktor kolejowy N. doprowadził do policyi Karola Stachurę z Łopczycy, za to, że ten kiedy pociąg kolejowy Nr. 18 był w biegu, wskoczył do pociągu pomiędzy stacyami Kłajem a Bochnią.

W dniu 17 b. m. żołnierz policyjny Łysak wyciągnął z Rudawy 2 i pół roku liczącego chłopczyka Ludwika Ćwierzadzieckiego, który bawiąc się wpadł do wody.

W młynówce Rudawy przy ulicy Staszyca dzieci, łowiąc ryby, znalazły dziś w wodzie zwój drutu miedzianego wagi 100 kilogramów a wartości około 200 koron. Drut odstawiono do dyrekcyi policyi, gdzie stwierdzono, że pochodzi on z kradzieży dokonanej między 17 a 19 b. m. z magazynu budowy telefonów i telegrafów przy ul. Krowoderskiej.

— **Drobny ogień** pokojowy wybuchł dziś o godzinie 1 z południa na II piętrze pod l. 36 przy ul. Lubicz, gdzie się zapaliły węgle w pace. Ogień w kilka minut ugasiła m. straż pożarna pod komendą naczelnika pana Nowotnego.

— **Przesilenie naftowe.** Jak donosi „Słowo Pol." onegdaj była u namiestnika deputacya przemysłowców naftowych, złożona z pp. dr. Wolskiego, dr. Bartoszewicza i p. Machera, prosząc go o pomoc w razie gdyby dalsze dowiercające się szyby w Tustanowicach dały taki wybuch ropy, że groziłoby to niebezpieczeństwem zalewu. Namiestnik przyrzekł odnieść się w tej sprawie do komendy korpuśnej.

W ostatnich dniach produkcya szybu Wilno spadła do 64 cystern dziennie. Prócz tego dokopano na Tustanowicach kilka nowych szybów, których produkcya dzienna wynosi razem od 15 do 25 cystern. Przemysłowcy naftowi robią wszelkie zabiegi, aby w razie większych nowych wybuchów ropy nie stracić jej. Wydają oni w tym celu okólnik o sposobie akcyi w takim wypadku za pomocą rowów itp.

Kronika prowincyonalna. (Koresp. wł.)

— **Bohaterski czyn.** Przy ul. Halickiej w Bystrzycy kąpały się dwie kobiety. Jedna z nich matka sześciorga dzieci, nieumiejąca pływać, wszedłszy na głębinę poczęła tonąć. Szczęściem będący na brzegu nauczyciel szkoły im. Czackiego p. Piotr Jarosz pośpieszył jej na pomoc i tylko z wielkim wysiłkiem i narażeniem własnego życia zdołał uratować tonącą. Czyn ten tembardziej zasługuje na uznanie, ile, że dnia poprzedniego młody bohater wstąpił w związek małżeński.

— **Próbki popierania swoich.** „Dziennik Berlinski pisze: „Z pewnej strony zwrócono nam uwagę na ostatni numer tutejszej „Illustr. Landwirtschaft. Ztg.", a w niej następujący anons, który powtarzamy w dosłownem tłomaczeniu polskiem:

„Szuka się dzielnego, energicznego, porządnego polowego do większego majątku we wschodniej Galicyi pod kierownictwem inspektora. Znajomość języka polskiego pożądana. Pośredników wyklucza się. Oferty nadesłać pod adresem:

Ekscelencya hr. Koziebrodzki.

Podhajczyki Jasinowe, poczta Trembowla, Wschodnia Galicya". A co, czy to nie piękny sposób popierania swoich ze strony galicyjskiej „ekscelencyi", pisze dalej wspomniany dziennik. Chyba ekscelencya hr. Koziebrodzki nie będzie mógł twierdzić, że w całej Galicyi wschodniej i zachodniej, a w danym razie w Królestwie lub Księstwie nie mógł znaleźć polowego Polaka. Gdyby się był o niego starał i umiał się z nim obchodzić po ludzku, na pewno by znalazł w swojej okolicy. Ale żeby szukać takiego człowieka aż przez berlińską gazetę, a więc oczywiście Niemca i pisać, że znajomość języka polskiego jest nie konieczną, tylko pożądaną, to jest to skandal, który wywołać powinien oburzenie w całej opinji polskiej w Galicyi".

——ooooooooOOOoooooooo——

Telegramy.

Nowy pożar w Borysławiu.

Lwów. Z Borysławia telegrafują do Słowa Polskiego, że wczoraj wieczorem skutkiem eksplozycyi kotła opalanego ropą wybuchł pożar w zakładach Towarzystwa Uryckiego na Tustanowicach. Spłonęły warsztaty i kotłownia należąca do tego Towarzystwa. Najbliżej położony szyb „Barbara" ocalał dzięki przeciwnemu kierunkowi wiatru.

Wyjazd bar. Becka.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck wyjechał wczoraj do Veldes.

Krwawe starcie.

Zagrzeb. O krwawem starciu między Słoweńcami a Chorwatami w Lauet Wochus donosi „Hrvackie Prawo", że jedna osoba zmarła skutkiem odniesionych ran, zaś dwie inne znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Jak dzienniki donoszą starcie nastąpiło skutkiem ataku Starczewiczanów na żandarmów. Starczewiczanie zerwali pewnej dziewczynie chustkę z głowy o barwach słowiańskich i opluli ją. Zandarmi, którzy to spostrzegli wystąpili przeciw Starczewiczanom. Ostatni chcieli żandarmów rozbroić. Zandarmi dali ognia i kilka osób śmiertelnie zranili.

Z Węgier.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra obrony krajowej, zawiadamiające, że zgromadzenia kontrolne konwentów i pospolitego ruszenia w roku b. się nie odbędą. Nadto dziennik urzędowy ogłasza sankcyę kilku ustaw między innemi o pragmatyce służbowej kolejarzy.

Arcybiskupstwo gnieździeńskie.

Opole. Obiega tutaj pogłoska, że stolicę arcybiskupstwa gnieźnieńskiego ofiarowano ks. Schirmeisenowi, który jednak zażądał czasu do namysłu.

Katastrofa w kopalni.

Wrocław. „Schles. Ztg." donosi z Zabrza: W szybie „Augusta" koło Biskupic nastąpiła eksplozya, 7 górników doznało ciężkich ran. Jak się zdaje, już umarli.

Sprostowanie fałszów.

Petersburg. „Ruś" zamieściła korespondencyę z Warszawy, streszczającą zaprzeczenie, które przesłał główny zarząd „Macierzy szkolnej", do petersburskiego komitetu do spraw prasowych dla wydrukowania w gazecie „Rossija" z powodu napaści tejże na „Macierz". Zaprzeczenie napisane jest w tonie spokojnym i rzeczowym, zbija za pomocą faktycznych danych wszystkie zarzuty „Rosii". Gazeta „Ruś" w artykule wstępnym zwraca uwagę czytelników na zmyślenia „Rossii" w sprawie „Macierzy" i powiada, że jest to niesumienne fantazyowanie, i trudno dla niego znaleść stosowną nazwę.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. W Samarze stwierdzono 10 a w Astrachaniu 11 świeżych wypadków cholery. Po wsiach wzdłuż wybrzeży Wołgi epidemia się rozszerza. Ze względu na wzrastające niebezpieczeństwo zarządzono środki ostrożności także w Penzie i Twerze a także i w miastach portowych nad Wołgą.

„Dzień niemiecki".

Bydgoszcz. Na depeszę obradującego tutaj wiecu hakatystów odpowiedział ks. Bulow, że manifestacja ta niemiecka jest skutecznem poparciem dla rządu w podjętej w imię obowiązku walce o utrzymanie niemczyzny.

Wojna święta, w Marokko.

Casablanca. Wczoraj miała tu miejsce walka przeciw Kabylom z których kilkuset zginęło. Także Francuzi mieli kilku zabitych i rannych.

Tanger. Europejczycy którzy opuścili Marakesz przybyli do Sasi.

Londyn. Daily Mail donosi z Tangeru, że Mac Lean wczoraj został wydany bratu sułtana.

Tanger. Wiadomości z Magadar donoszą że Mac Lean wzywał szczepy do walki przeciw Francuzom. Te jednakże odmówiły przedstawiając. iż są zmęczone. Ciało konsularne zwróciło się do admirała Philibertą aby przysłał okręt wojenny. W Sasi obiega pogłoska że Mulej został ogłoszony sułtanem. Konsulowie w Marokko zażądali przysłania okrętu.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje pod datą wczorajszą, że sytuacya w Larache, Rabat i Mazagan jest spokojną. Wiadomości z Marakesz podają że Mulej Hasid ogłoszony został sułtanem. Wczoraj rano urządzony został na obóz w Casablanca ogólny atak. Ostrzeliwanie było bardzo skuteczne. Okręt „Gloire" strzałami swojemi odparł silny oddział konnicy marokkańskiej, która przesuwała się naprzód pod osłoną piechoty. Marokańczycy ponieśli jak się zdaje poważne straty.

Paryż. Ag. Havasa donosi Casablanki: Generał Drude nadesłał obszerne sprawozdanie o walce z 18 na 19 bm. z Marokańczykami. Drude kończy swe sprawozdanie słowy: O godzinie 10 i pół przybył kapitan hiszpański i ofiarował swą pomoc, ponieważ jednak walka była już ukończona przeto za nią podziękowałem. Marokańczycy zostali wprawdzie przez wojska francuskie odparci, ale obawiać się na leży ponownej utarczki.

——ooooooooOOOoooooooo——

Ze świata.

Zjazd polskich śpiewaków z całej Ameryki odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca w Cleveland. Wedle relacyi pism amerykańskich będzie on najliczniejszy i najwspanialszy ze wszystkich dotychczas odbytych zjazdów tego rodzaju. Koncert odbędzie się w olbrzymiej sali zwanej „Gray's Armory Hall" a weźmie w nim udział kilkuset najlepszych śpiewaków w Ameryce; z solistów będzie śpiewała pani Róża Kwasigroch i pani Jadwiga Smulska z Chicago, p. Rosenthal z St. Paul, panowie Beyenka i Czerwiński z Milwaukee, p. Obeny z Troy. Dalej śpiewać będą następujące chóry: dwa miejscowe (Cleveland), chór z Chicago, z Bay City. z Toledo, żeński z Detroit, trzy z Buffalo, jeden z Schenectady, jeden z Nowego Jorku i dwa z Brooklenu. Do pracy nad urządzeniem zjazdu oprócz śpiewaków stanęli wszyscy najwybitniejsi obywatele polscy z Cleveland.

— **Zalanie kopalni soli.** Wielkie kopalnie soli pod Inowrocławiem na Kujawach w Księstwie Poznańskiem, zalane zostały wodą z otwartych przypadkowo źródeł. Jak obecnie donoszą dyrekcye tych kopalń, zalew jest zupełny i bogate pokłady, dostarczające rocznie niemal tyle soli, co Wieliczka, uważać należy za stracone na dłuższy przeciąg czasu. Ilość wody, wydobywającej się dziennie z owych źródeł, obliczają na 7.000 kubicznych metrów. Wskutek tej katastrofy zagrożona jest także wielka fabryka sody, jedna z największych w Niemczech, w historycznych Mątwach pod Inowrocławiem. Kopalnie inowrocławskie znajdowały się częściowo w rękach rządu, częściowo w ręku niemiecko-hakastycznego towarzystwa akcyjnego, jednakże część akcyi była także w posiadaniu Polaków. Największą stratę ponieśli polscy robotnicy tych kopalń, których już rozpuszczono.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 20. VIII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	626	15	Tureckie tytuniow.	418	—
Węg. zakł. kred.	730	—	Gal. karp. Tow. naft.	535	—
Anglobanku	297	65	Renta majowa	91	—
Unionbanku	538	—	Austr. renta kor.	95	80
Länderbanku	421	—	Węg. „ „	95	90
Bankvereinu	527	—	56 l. listy t. kr. ziem.	91	45
Bodenkredit	1010	—	4% „ Banku h.	95	25
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	95	—
Kolei państwow.	643	75	5% „ „ „	99	50
„ połudn.	147	50	4% „ „ kraj.	110	75
„ Elbethal	413	—	4½% „ „ „	95	40
„ Północnej	5210	—	4% Gal. Obl. prop.	100	05
„ Czerniow.	560	—	4% Gal. poż. k. z 1893	97	—
Alpiny	585	50	4% Poż. m. Lwowa	93	60
Rima Muranyi	535	50	Losy tureckie	184	25
Prask. Tow. żelaz.	2575	—	Marki	117	45
Fabryka broni	466	—	Ruble	253	13
			Rosyjskie pap.	82	70

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odp. Włodz. Strycharski. W druk. Głosu Narodu podzarządem St. Tomaszewskiego.